

MARIUSZ JELIŃSKI

ur. 1938; Tarnów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej – opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, Mariusz Jeliński, audycje słowno-muzyczne, „kącik jazzowy”, Tadeusz Chabros (1923-1976), Stefania Kozieńska, Bogusław Biernat, Adam Tomanek (1928-2017), muzyka w PRL-u,

Nauka mówienia do mikrofonu

Poszedłem do naczelnego i zapytałem, czy on nie uważa, że mógłbym zrobić taką audycję. Wtedy jedne z pierwszych w ogóle, jakie się pojawiały w radiu, to były audycje słowno-muzyczne, jak to się tak ładnie nazywało. I właśnie to się nazywało tutaj „kącik jazzowy” – miało piętnaście minut. Naczelnny – wtedy to już był pan Tadeusz Chabros – się zgodził. Notabene razem ze Stefanią Kozieńską – to byli pierwsi spikerzy tak zwanej „Pszczółki”. Miał piękny głos, rzeczywiście. I zapytałem wtedy też szefa bezczelnie, czy ja mógłbym sam przeczytać, pół strony było tego tekstu. On popatrzył – jak mówię spiker, lektor z zawodu, dziennikarz, fachman dużej klasy, bardzo kulturalny człowiek – i mówi: „Możesz. No ale... Boguś Biernat się tobą zajmie”. To był nasz kolega dziennikarz, ale także uprawiał spikerkę, wtedy się tak to nazywało. Czytał teksty, bo spikerami były dwie kobiety wtedy – Basia i Halinka. Bogdan był dziennikarzem, ale czytał, bo głosy męskie były potrzebne. Adam Tomanek czytał też, mimo że był dziennikarzem przecież. I kazał mi się zgłosić do Bogdana, który miał mnie nauczyć czytać przed mikrofonem. Miał taką świetną metodę. Siadał w reżyserce naprzeciwko, a mnie wganiał tam do studia, brał tam z kosza jakieś papiery, wiadomości, które już były wyrzucone i kazał mi czytać. Był zapalonym palaczem, a na dodatek miał taki cudowny zwyczaj – myśmy kiedyś robili doświadczenie, mianowicie ustawiliśmy mu na stole pięć popielniczek wokół niego – zawsze trafił poza. Nie było problemów, zawsze Bogdanowi się udawało poza popielniczkę wrzucić popiół. Siedział w reżyserce, wtedy nie było zakazu palenia. Dzisiaj już obowiązuje. Palił papierosa, słuchał, słuchał i od czasu do czasu włączał mikrofon do studia i mówił: „Znów przepraszam – To jest cytat. – Stary, to jest do dupy”. Po takim dictum, nie powiem, że bym się dobrze czuł. Dzisiaj mogę powiedzieć, że po wielu latach byłem Bogdanowi bardzo wdzięczny, nauczył mnie

jednej, podstawowej rzeczy, jaką jest sprawa umiejętności mówienia do mikrofonu. To jest umiejętność słuchania siebie, której trzeba się nauczyć, wtedy intonacja zdania się zmienia, poprawia. Barwa głosu się zmienia – świadomie ją zmieniam, bo chcę, żeby tak to zabrzmiało, a nie inaczej. Właśnie dzięki niemu tak się to powolutku zaczęło i zacząłem te pół stroniczki czytać. Potem już się to wszystko rozwinęło, ponieważ Stasiu Chromcewicz już nie wrócił do nas, to zostałem. Zmieniono mi etat. Z techniki realizacji dźwięku przeszedłem jako redaktor muzyczny i pracownik fonoteki, bo to była jedna rzecz. W tamtych czasach było naprawdę sporo fajnych rzeczy, bo to się zaczęło wszystko rozwijać. Pojawił się słynny polski Big-Beat, normalny rock, Bill Haley, Presley i jazz.

Data i miejsce nagrania	2017-06-27
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Redakcja	Renata Pacholarz
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"